

Marcin Bajko
(Białystok)

DUCHOWA KSIĘGA PRZECIW APOKALIPSIE CYWILIZACJI. O POJĘCIU „KULTURY” W PISMACH TADEUSZA MICIŃSKIEGO

1. Księga

Tadeusz Miciński był pisarzem jednego Dzieła, jednej *Księgi*¹. Oczywiście nie w tym wymiarze, jak na przykład św. Tomasz z Akwinu czy Marcin Luter – tak różni od siebie, a przecież podobni w tym właśnie, że nazywano ich ludźmi „jednej Księgi”. W przypadku Micińskiego chodzi o coś innego, bynajmniej nie o *Biblię*, choć i ona odgrywa tu pewną rolę. Otóż młodopolski poeta chciał stworzyć Księgę. Księgę Nową, doskonalszą od wszystkich istniejących dotychczas. Chrześcijańska *Księga – Biblia* – „imponowała” Micińskiemu, będąc dlań niewyczerpanym źródłem inspiracji. Twórca *W mroku gwiazd* sięgał do niej tak, jak wielu innych ludzi pióra (trudno wskazać pisarza, filozofa, twórcę, który byłby wolny od jej wpływu). Nie okazał się jednak Miciński czytelnikiem bezkrytycznym, co znalazło wyraz w zawartych w *Nietocie* zarzutach i inwektywach, szczególnie wobec *Starego Testamentu*. Jako człowiek obyty w świecie, wszechstronnie wykształcony, liczył się ze wszystkim, co ów świat niósł. Entuzjasta szeroko rozumianej tradycji, kochał spuściznę duchową różnych kultur, ujmowaną w jednym wszechogarniającym symbolu „Ducha Świata”, rozmaicie przezeń nazywanego, czy to Królem-Duchem-Jażnią (w odniesieniu do Polski) czy Luciferem.

Co więcej: jako synkretysta w każdym calu Miciński nie tylko widział wszystko we wszystkim, przemieszane na wzór heraklitejskiego ognia, istniejącego także w powietrzu, wodzie i ziemi², nie tylko dostrzegał podobne cele, znaki, symbole i motywy w różnych religiach i kulturach, ale świadomie je ze sobą mieszał. Miciński w pełni zasługuje na miano **wielokulturowego człowieka ogólnoludzkiej kultury za-**

¹ Zaznaczam pewną arbitralność przy pisaniu słów: „dzieło”, „księga”. Zależnie od kontekstu i znaczenia piszę je wielką lub małą literą oraz kursywą (kiedy chcę zaznaczyć jej sakralne znaczenie). Na „wieloksięgowość” *Nietoty* zwróciła uwagę M. Popiel w pracy: *Wznisła groteska. „Nietota” Tadeusza Micińskiego*, w: tejsze, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Kraków 2003. Badaczka traktuje pierwszą powieść Micińskiego jako „Księgę Natury”, „Księgę Duszy”, „Księgę Książ”. Podejmuję i rozszerzam znaczenie tej ostatniej kategorii na całość twórczości Micińskiego.

² Jeśli chodzi o symbolikę ognia i słońca w twórczości Micińskiego: zob. J. Kwiatkowski, *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: *Młodopolski świat wyobraźni*, pod red. M. Podrazy-Kwiatkowskiej, Kraków 1977.

korzoniętego w pewnej kulturze narodowej. Fascynowała go odmienność tychże kultur, aczkolwiek dostrzegał w nich zasadnicze podobieństwo: dzieło i dzieje człowieka, będącego ostatecznie „sfinksową zagadką”, którą on, „drugi Edyp”, starał się rozwiązać. Z przewrotną skromnością pisał w jednym ze swych poematów: „Życie moje i cel mój są dla mnie sfinksową zagadką, której ja, drugi Edyp, rozwiązać nie będę się kusił” [*Dolina Mroku*, XF 106]³. Pokusił się jednak.

Paralela, którą tu kreślę: Dzieło człowieka – czyli kultura – i dzieło Micińskiego, stanowiące nieustanny dialog z nią (a i same do kultury należące), jest pewną stałą, przy której możemy się na moment zatrzymać. O ile też bezwiednie każda *Księga* rości sobie prawo do bycia Alfą i Omegą, wyrazem Sensu i kodeksem praw wiecznych, o tyle staje się narzędziem despotyzmu narzucającego swą świętą „prawdę”. Czasy, w których przyszło poecie żyć, były już naznaczone czymś, co, jak sądzę, trafnie opisywał Denis de Rougemont:

Kto dziś jeszcze na serio wierzy w Biblię w świecie, w którym wierzy się w to, co piszą gazety? To pewnie: nowoczesny człowiek o wiele łatwiej wierzy codziennej porcji kłamstw, niż wiecznym prawdom, jakie przynoszą święte księgi⁴.

Miciński mógłby się podpisać pod powyższymi zdaniem szwajcarskiego myśliciela, a jednak przecież gazety czytywał i sam publikował na ich łamach, niejednokrotnie właśnie z tego źródła czerpiąc materiał do swych dramatów i powieści.

Na kartach dzieł Micińskiego – szczególnie powieści – spotykają się *Księgi* wszystkich znanych mu religii. Prócz tego mity, podania i baśnie, utwory literackie, muzyczne i malarskie. Można by domniemywać, że w ten sposób zostaje postawiony znak równości pomiędzy nimi – uniwersalnymi mitami, mitologiami i właśnie owymi *Księgami*. Następnie pisarz – wzorem wizjonera-kreatora – tworzy je na nowo. Tworzy lub przynajmniej odtwarza (każde odtworzenie ustanawia nowe konteksty, konstytuuje „Nowe”). Wytwory rąk ludzkich są dla Micińskiego ważne tak samo, jak wytwory ducha ludzkiego.

Czy jednakże praktyka, którą stosuje, jest na tyle nowatorska, by uznać ją za jakąś nadzwyczajną i tylko pisarstwu Micińskiego przynależną? Intertekstualność zawsze była obecna w dziejach kultury; cytowanie, nawiązywanie i przemieszanie tekstów istniało od początków historii. Postmodernizm cytowanie uznał za jedną z swych głównych cech, podobnie jak „nieczystość stylistyczną”⁵. Niemniej jednak, po

³ Dzieła cytowane Micińskiego oznaczam w tekście głównym skrótami, po których podaję numer strony. Cytowane wydania i skróty: *Xiądz Faust*, Kraków 1913 – **XF**; *Nietota. Księga tajemna Tatr*, Warszawa 2004 – **N**; *Do źródeł duszy polskiej*, Lwów 1906 – **Dzdp**; *Walka o Chrystusa*, Kraków 1911 – **WCh**; *Wita. Powieść*, Warszawa 1926 – **W**; *Mené-Mené-Thekel-Upharism!*..., cyt. za: *Pisma pośmiertne*, opr. A. Górski, Cz. Łatawiec, Warszawa 1931 – **M.s**

⁴ D. de Rougemont, *Udział diabła*, przeł. A. Frybes, Warszawa 1992, s. 20.

⁵ Uderzające są zbieżności myślenia Micińskiego oraz stosowanych rozwiązań z teorią i praktyką postmodernizmu. Otóż, czytając Micińskiego możemy odnieść **wrażenie przypadkowości, aluzyjności, przemijalności, eklektyzmu, hybrydalności**. Na pewno znajdziemy u niego: „**ironię, powtórzenie, zapożyczenie i cytaty**”. Często „**szokujące zestawienie zastępuje harmonię elementów**”; Miciński, jak się wydaje, „**fragmentaryczność ceni [...] wyżej niż kult skończonej całości**” (i bynajmniej nie chodzi tu o niedokończoną powieść *Mené-Mené...*). W prozie żadnego innego twórcy młodopolskiego nie występuje doprowadzona do takiego stopnia „**nieczystość stylistyczna**”. Z całą pewnością urasta ona „do rangi cnoty”. I w końcu w powieściach tego młodopolskiego twórcy „**zasypuje się przepaść pomiędzy sztuką wysoką a kulturą popularną**”, choć sam poeta był przeciwnikiem kultury popularnej. Cytaty za: A. Szahaj, *Postmodernizm*, w: P. Pieniążek, *Brzozow-*

kilkukrotnej (bo taka jest w tym przypadku pożądana, niemal konieczna) lekturze jego pism dochodzi się do wniosku, iż Miciński żył i pisał wedle zasady „**wszystko albo nic**”, w czym na pewno nie był prekursorem postmoderny. Podobnie jak niedościgniony mistrz Micińskiego, Słowacki, był on całkowicie, myślowo **antypostmodernistą**⁶. Dlatego też tworzył przez całe swe życie jedną *Księgę*. Mimo tego, że pozostawił po sobie kilkaset wierszy (czasem niezmiernie „wybitnych”, czasem „okropnych” i „zatrważająco pustych”⁷), kilkanaście dramatów i poematów, cztery powieści oraz niezliczoną ilość artykułów publicystycznych, to w rzeczywistości wszystkie wyrażają tę samą, nurtującą Micińskiego – nie bójmy się tego powiedzieć – obsesję. Chodziło o stworzenie *Księgi* i nawet jeśli pisarz nie przyznałby się do tego pragnienia, jego pisarstwo go „demaskuje”. Spuścizna mówi sama za siebie⁸. Tak samo pisarz chciał „Nowej Religii” (tę potrzebę wyraźnie i z uporem podkreślał) i „Nowego Człowieka” – dla którego *Księgę* swą wciąż pisał od nowa, za każdym razem ją poprawiając. Towarzyszyły mu jednocześnie, jak się zdaje, rozgoryczenie i żal z powodu niezrozumienia i nikłego zainteresowania jego dziełami. Można by powiedzieć, że Miciński sam był sobie winien, między innymi z powodu swej barokowej⁹ stylistyki i praktyki pisarskiej¹⁰.

Kilka nadrzędnych problemów i motywów, stale obecnych w jego pisarstwie, dobrze ilustruje „jednoksięgowość” Dzieła Micińskiego, składającego się z tak przecież wielu utworów. Wymieńmy najbardziej znane z podejmowanych przez badaczy motywów, obecnych w pismach autora *Nietoty*:

1. Problematyka oscylująca wokół lucyferyzmu i „lucyferyczności” stworzonych przez niego bohaterów; wytworzenie (założkowo, ale jednak) własnej, ponieważ oryginalnej „mitologii”, z postacią Króla Wężów, Królem Włastem, Królowną

ski. Wokół kultury: inspiracje nietscheańskie, Warszawa 2004, s. 173. Z kolei Ryszard Nycz w pracy *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie* (Wrocław 1997) wskazuje na 1910 r., jako na datę graniczną, po której następuje „ustalenie się przeciętnej normy stylistycznej jako normatywnie >>nieczystej<<”. Jako przykład tej tendencji podaje pisarstwo Micińskiego (s. 228).

⁶ Zob. M. Saganiak, *Słowacki postmodernistyczny?*, w: *Słowacki współczesny*, pod red. M. Troszyńskiego, Warszawa 1999. Jak było powiedziane, Słowacki był dla Micińskiego mistrzem, którego ten starał się w wielu punktach naśladować. Dlatego też artykuł Magdaleny Saganiak można niekiedy odnosić również do młodopolskiego spadkobiercy „Króla Ducha”.

⁷ J. Ławski, *Pszennica i kąkol. Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004, s. 437.

⁸ Dzieło zaczyna „żyć własnym życiem”, kiedy pisarz milknie. Andrzej Nowicki stwierdza, że „doskonałe dzieło powinno dawać możliwość wielorakiego odbioru, a w szczególności: a) odbioru wszystkich znaczeń, którymi dzieło to zostało nasycone – w całym bogactwie i skomplikowaniu jego obiektywnej, skonstruowanej rzeczywistości, b) kolejnego akcentowania wybranego znaczenia z lekkim przygaszeniem i przyciszeniem pozostałych znaczeń, c) abstrahowania od niektórych kontekstów i rozmaitych innych sposobów odtreszczenia go, aż do przekształcenia go w pustą formę, d) wyjmowania z niego dowolnego fragmentu i traktowania go w sposób oderwany od całości dzieła, włączania go w nowe konteksty, e) dotreszczania dzieła wkładanymi przez siebie znaczeniami, f) częściowego lub całkowitego przetreszczania dzieła lub dowolnego fragmentu, g) **traktowania dzieła jako surowca do własnych dzieł** – pod warunkiem, że w ten sposób nie zostanie ono fizycznie unicestwione”. Cyt. za: A. Nowicki, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 101-102.

⁹ Barokową stylistykę da się zauważyć nie tylko w poezji Micińskiego. Por. A. Czyż, *Barokowy rodowód poezji Micińskiego*, „Poezja” 1978, nr 3.

¹⁰ Miciński wypracował sobie specyficzną metodę pracy nad tekstem – jak pisze Teresa Wróblewska – „charakterystyczną dla całej jego twórczości dramatopisarskiej i powieściowej metodę literackiego *collage'u*, zlepiania i sklepania większych całości z istniejących wcześniej mniejszych >>całostek<<”. Zob. *Nota wydawcy* do: T. Miciński, *Utworki dramatyczne*, tom 4, wybór i opr. T. Wróblewska, Kraków 1984, s. 153.

Orlicą i zamkiem w Krzyżtoporach na czele, budowanie mitologii narodowej (z Mickiewiczem, Słowackim, Krasińskim i Norwidem jako postaciami „mówiącymi” i obecnymi na kartach jego książek).

2. Pytanie o możliwość odrodzenia „duszy polskiej”, o „przemianę duchowej egzystencji narodu”¹¹.

3. Bohater „poszukujący” i stawiany w sytuacjach transgresyjnych, czyli problematyka „indywidualności” i „inicjacji”.

Jeśli chodzi o tworzenie *Księgi*, to zapewne proces ten należy rozpatrywać dwójako, bo też o dwa jej modele chodzi. Pierwszy ma charakter sakralno-religijny; z jego stworzeniem poeta borykał się całe życie i nie wydaje się, aby ten cel osiągnął. Jednak w drugim znaczeniu, do *Księgi* jako dzieła życia, a zatem do wypowiedzenia się ostatecznego, pełnego i definitywnego, przynajmniej się zbliżył. Nie znaczy to mimo wszystko, że twórczość Micińskiego jest wolna od sprzeczności i pęknięć, wręcz przeciwnie, występują one na wielu poziomach, chociażby w ewolucji stosunku poety do rewolucji, wojny itd. Ostatecznie chodzi o opracowywanie wciąż tych samych tematów, motywów i zagadnień. W tym kontekście powraca znów pytanie: czy Micińskiego można uznać za filozofa? Krzysztof Pomian „próbując strukturalnie zanalizować” *Nienasyconie* Witkacego pisał:

Filozofem staje się ten, kto usiłuje **uprawomocnić swoją perspektywę** jako uniwersalnie obowiązująca, albo podając takie założenia, które muszą – jego zdaniem – być przyjęte przez każdy myślący podmiot pod groźbą popadnięcia w sprzeczność, albo odwołując się do takich doświadczeń, które mogą być powtórzone w określonych warunkach przez każdy podmiot o normalnym uposażeniu...¹².

Miciński starał się „uprawomocnić swoją perspektywę”, a to przez uposażanie wyrazieli swych poglądów – czyli protagonistów powieści – w nadludzkie moce, a to znów także poprzez obdarzanie ich charyzmą. Natomiast przed „groźbą popadania w sprzeczności” się nie uchronił, co dowodzi tylko nieustannego ruchu jego myśli. Pomian dodaje, iż:

Różnica między dążeniem filozofa do uprawomocnienia własnej perspektywy jako uniwersalnej a właściwym pisarzowi milczącym wyrażaniem zgody na swą **inną w każdym dziele partykularność** pociąga za sobą daleko idące następstwa¹³.

Śmiem twierdzić, że u Micińskiego nie występuje „inna w każdym dziele partykularność”, ponieważ – jak sądzę – był on pisarzem / filozofem jednego Dzieła.

2. Wizja kultury

W 1911 roku Miciński stwierdził, iż „najprzykrszejszą stroną kultury współczesnej jest brak czci dla wzniosłości” (WCh 104). Termin kultura ma długą historię i tradycję. Co innego kryło się pod tym pojęciem w wieku XIX, w czasie kształtowania się i rozwoju nauk specjalistycznych, co innego oznacza on dzisiaj, w czasach „po modernie”, a nawet już „po postmodernie”. Nie było i nie ma także jednomyślności w kwestii tego, co ten termin miałyby oznaczać, dlatego też współistnieje wiele rozma-

¹¹ Na ten wątek wskazał W. Gutowski: *Powstanie styczniowe w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002, s. 359.

¹² K. Pomian, *Powieść jako wypowiedź filozoficzna. Próba strukturalnej analizy „Nienasyconia”*, w: tegoż, *Człowiek wśród rzeczy. Szkice historycznofilozoficzne*, Warszawa 1973, s. 148-149.

¹³ Tamże.

itych definicji kultury¹⁴. Archeologia, etnografia, socjologia, psychologia, antropologia zajmują się różnymi zakresami działalności ludzkiej, w łonie każdej z tych nauk istnieje z kolei wiele odmiennych definicji kultury. Według pierwszej antropologicznej definicji, sformułowanej w 1871 roku przez Edwarda Burnetta Tylora (1832–1917), „kultura, czyli cywilizacja, jest to złożona całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi jako członków społeczeństwa”¹⁵. Szczególnym rysem tej nominalistycznej definicji jest utożsamienie kultury i cywilizacji, co nie było już tak oczywiste dla antropologów formułujących definicje późniejsze. Także Miciński odróżniał kulturę od cywilizacji, wyraźnie z korzyścią dla tej pierwszej. Warto przytoczyć w tym miejscu także „historyczną” definicję kultury Stefana Czarnowskiego, a to ze względu na szczególny nacisk, jaki kładzie ten socjolog i historyk kultury na rolę tradycji:

Kultura jest dobrem zbiorowym i zbiorowym dorobkiem, owocem twórczego i przetwórczego wysiłku niezliczonych pokoleń [...]. Jest nią **całokształt zobjektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnych szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie**¹⁶.

Tradycja oznaczała bowiem dla Micińskiego coś, bez czego trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek kulturę. Dlatego też, wbrew XIX-wiecznym, wartościującym pojęciom kultury¹⁷, które szczyt jej rozwoju umiejscawiały w cywilizacji europejsko-amerykańskiej, Miciński wybiera Indie. Starożytne Indie, kolebka Ariów¹⁸, były dla poety nie tyle najwyższym stopniem rozwoju kultury, co jej „matrycą”, „archiwizorem”. Jak stwierdza jeden z badaczy historii i kultury indyjskiej: „W Indiach – bardziej niż gdziekolwiek indziej – kultura była przesycona religią, tzn. religia stanowiła jeden z głównych elementów kultury”¹⁹. Między innymi z tego powodu Indie stały się Micińskiemu tak bliskie. Poza tym, jeśli porównać świat poetycki i wyobrażenie pisarza z cywilizacją indyjską (w znaczeniu zbliżonym do pojęcia kultury), w której „równowagę osiągnano przez kołysanie się między ostatecznościami”²⁰, to odkry-

¹⁴ „Większość pojęć humanistyki używana jest w najrozmaitszych znaczeniach, ale chyba żadne z nich nie odznacza się tak wielką liczbą funkcjonujących w teorii i w praktyce definicji, jak pojęcie kultury”. Cyt. za: E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury. Systematyczny wykład problemów antropologii kulturowej*, Warszawa 2002, s. 59.

¹⁵ Cyt. za: A. Kłoskowska, *Kultura. Powstanie i rozwój pojęcia*, w: *Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, pod red. tejże, Wrocław 1991, s. 19. Kłoskowska pisze o definicji Tylora jako o „jednej z najtrwalej akceptowanych definicji kultury”. Ta sama definicja w innym tłumaczeniu: „Kultura czyli cywilizacja w najszerszym znaczeniu etnograficznym jest to pojęcie obejmujące wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i inne zdolności i przyzwyczajenia zdobyte przez człowieka jako członka społeczeństwa”. E. B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna*, t. I, Warszawa 1896. Cyt. za: M. Nowaczyk, *Ewolucjonizm kulturowy a religia*, Warszawa 1989, s. 32-33. Tylora Miciński przywołuje, np. w *Walce o Chrystusa* (s. 77).

¹⁶ S. Czarnowski, *Kultura*, przedmowę napisał L. Krzywicki, Warszawa 1946, s. 4; 15. Podkreślenie pochodzi od autora definicji, który nazwał ją „określeniem formalnym, nie wyczerpującym treści pojęcia >>kultura<<”.

¹⁷ „Wartościujące pojęcie kultury, dominujące w wieku XIX, zawierało ocenę poszczególnych zbiorowości ludzkich, klasyfikowało je jako wyższe lub niższe, lepsze lub gorsze, bardziej lub mniej cywilizowane czy kulturalne”. E. Nowicka, *Świat człowieka – świat kultury...*, dz. cyt., s. 56.

¹⁸ Ariowie – nazwa plemion starożytnych Indów i Irańczyków; około 2000–1500 r. p.n.e., stopniowo opanowując dolinę Indusu i Wyżynę Irańską, odegrali tam doniosłą rolę cywilizacyjną.

¹⁹ E. Słuszkiewicz, *Kultura dawnych Indii a religia*, w: *Kultura a religia*, Warszawa 1977, s. 278.

²⁰ A. Gawroński, *Między Wschodem a Zachodem*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 26. Cyt. za: E. Słuszkiewicz, dz. cyt., s. 275.

jemy między nimi niesłychaną zbieżność, ponieważ twórczość Micińskiego krąży wokół nieprzewycięzalnych sprzeczności i nie bez racji nazwano go poetą oksymoronu²¹. W *Xiędzu Fauście* pisarz przeciwstawia „dzisiejszą cywilizację” czasom „bardziej szczerym” (s. 17), zapewne mając także na myśli starożytne Indie. Natomiast nie wydaje się, by Miciński był szczególnie zainteresowany buddyzmem, a to z powodu jego pasywności. O jednej ze swych bohaterek stwierdza: „Wita nie jest Buddą, który pozwolił zjeść się tygrysom. Rozumie konieczność walki...” (W 24).

Inną ważną kwestią jest to, w jaki sposób pojęcie *kultury* funkcjonowało pod koniec XIX wieku, w czasach młodości Micińskiego, i na początku wieku XX, w czasach jego dojrzałości pisarskiej, kiedy to włączył się on w modne wówczas dyskusje na tematy społeczno-polityczne oraz kulturowe. Otóż kultura dla Polaków znaczyła w tym czasie, jak i przez cały XIX wiek, przede wszystkim kulturę narodową. A pamiętajmy o tym, iż nasz kraj nie miał w tym czasie egzystencji formalnej – państwowości. W nie istniejącej na mapach i podzielonej na trzy części Polsce kwestia narodowej kultury była nadrzędna. Ta Polska, po dziesięcioleciach pracy pozytywistycznych pisarzy i po rozpropagowaniu przez nich scjentystycznych metod, stawała się Polską inteligencją²². Także rodzące się i szybko rozwijające ruchy socjalistyczne oraz ludowe, zrzeszające się w stowarzyszenia i partie, miały wpływ na taki stan rzeczy:

Na początku XX w. inteligenci jako nosiciele kultury ogólnonarodowej, zwłaszcza – oczywiście – inteligenci radykalni, zwalczali wiele klasowych ograniczeń i wzorów kulturowych, a jednocześnie inne wzory zapożyczali z kultury popularnej, przede wszystkim z jej składników robotniczych i chłopskich²³.

Stosunek Micińskiego do inteligencji jest ambiwalentny i powikłany. Z jednej strony poeta widzi w niej jedyną warstwę społeczną zdolną wydzwignąć naród z niewoli, z drugiej zaś nie przeszkadza mu to w poddawaniu jej druzgoczącej czasem krytyce („pustynie naszej przeraźliwie jałowej inteligencji”, Dźdp 156). W *Nietocie*, w tak zwanych *Fragmentach listów z Północy*, Miciński, poprzez swe *porte-parole*, Ariamana, przekazuje współczesnym i potomnym:

Nudzi mię **głupota i egoizm ciężkiej, przewalającej się masy, zwanej inteligencją naszą**.
W ich matołkowatym na świat spojrzeniu, kryje się dziewiąta fala zagłady dla okrętu Polski...
Morze ohydnego szwargotu...
Ambicjujże na krótką metę! Gubiący przyszłość – Targowiczanie! (N 293).

W następnej swej powieści o inteligencji polskiej bynajmniej nie zapomina: „w płytkim morzu polskiej inteligencji każdy niemal głębszy okręt osiada na ławicy” (XF 361).

Czy pisarzowi, tak jak i innym młodopolskim twórcom, chodziło o wyrażenie swego sprzeciwu wobec faktu „zacierania się wzorców odbieranych dotąd jako inteli-

²¹ E. Kuźma, *Oksymoron jako gest semantyczny w twórczości Tadeusza Micińskiego*, w: *Studia o Tadeuszu Micińskim*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1979.

²² Zob. klasyczną już dziś pracę Jerzego Jedlickiego: *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, tu szczególnie część II: *Polskie biedy*, w której autor dzieli „inteligentów” doby pozytywizmu na trzy kręgi: „półinteligencję bez zawodu”, „inteligencję >>naukową<<”, oraz „inteligencję techniczną i przemysłową”.

²³ S. Żółkiewski, *Literatura w kulturze XX wieku*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, dz.cyt., s. 589. Zobacz także artykuł J. Żarnowskiego: *Inteligencja a kultura w Polsce XX wieku*, w: *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1987.

genckie (niezależne, elitarne) i wzorów kultury mieszczańskiej oraz zawłaszczania pierwszych przez drugie²⁴? Badaczka tych zagadnień stwierdza, że dla kultury mieszczańskiej najważniejsza jest stabilizacja norm i konwencji, a nie „wytwarzanie nowych, twórczych zachowań kulturowych”²⁵. Miciński natomiast postulował potrzebę nowych i twórczych zachowań, a odpowiedzialnymi za ich kreowanie czynił „inteligentów” i nie było dla niego ważne, czy wywodzą się oni ze szlachty²⁶ czy z drobnomieszczaństwa²⁷, choć do jednej i drugiej warstwy społecznej miał sporo zastrzeżeń. Ważniejsza wydawała się poecie indywidualna postawa każdego z osobna członka społeczeństwa, jego ideały, zapatrywania, wzorce i dążenia. Inną sprawą była przyszłość. W wizji Micińskiego (spełnionej? utopijnej?) to lud wiejski i warstwa robotnicza winny zająć miejsce zdegenerowanej szlachty i zmaterializowanego mieszczaństwa („chłop i robotnik stają się latarnikami, zapalającymi nam światła wśród mroku obojętności”, Dźdp 50). Nie przez przypadek umieścił Miciński robotników i chłopów obok poetów-wieszczów w jednym z udratyzowanych rozdziałów *Nietoty*²⁸. Małym laboratorium urzeczywistniającym ten projekt stała się w twórczości poety wieś Zakliszczyki z *Xiędza Fausta*, „zelektryfikowana i kształcąca się, patriotyczna i wzniesiona ponad konflikty narodowościowe”, w której Praca jest najwyższym dobrem. Za „Ziemie Obiecane”, do której winien podążać naród, pisarz uznaje: „mądrość, pracę i harmonię” (N 88), dodając w innym miejscu, że „jedynie wielka rzecz, która naród zbawia – jest Praca i swobodna, lecz rzetelna Twórczość” (N 354).

W początkach XX wieku następowała, zakrojona na coraz szerszą skalę folkloryzacja kultury narodowej, zapoczątkowana już w romantyzmie. Miciński zdecydowanie opowiadał się za tym procesem, czego dowodem są postaci przedstawione i barwnie opisane w *Nietocie* – Sabala²⁹ i jego rodzina, Gandara; pisarz „pozwalał” postaciom oczywiście mówić swoim językiem, gwarą podhalańską. Poeta wykorzystywał także „rodzime” mitologie słowiańskie jako materiał do opracowywania szerszych syntez kultur i genealogii Polski „indyjskiej”. Miciński był przekonany o istnieniu jednego źródła wszystkich mitów (i religii), co z kolei było źródłem jego synkretyzmu religijnego. Autor hasła *Mit w literaturze* w *Słowniku literatury polskiej XX wieku* przekonuje,

²⁴ E. Paczoska, *Między dylematami inteligenta a rozterkami mieszczaucha*, w: *Mieszczaństwo i mieszczańskość w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Ichnatowicz, Warszawa 2000, s. 214.

²⁵ Tamże, s. 216.

²⁶ Miciński nie zajmował się raczej w swej twórczości warstwą szlachecką, pozostawał wobec niej neutralny, choć oczywiście nie był bezkrytyczny. Trzeba zauważyć, że ze szlachty wywodziła się część jego „pozytywnych” bohaterów: książę Faust (hrabia Apolinary), książę Jarosław (z *Mené-Mené*); także Wita i książę Józef z *Wity*.

²⁷ Autor *Nietoty* zdecydowanie odrzuca „mieszczański wzorec przeżywania świata”, gdyż ten wiąże się z „przyjmowaniem gotowych form (obyczaju, moralności, kultury)”. Por. E. Paczoska, *Między dylematami inteligenta...*, dz. cyt., s. 224.

²⁸ Rozdział IV – *Wielka noc u św. Jana*. Czytamy tam: „Robotnicy górują liczbą i zapałem [...]. Chłopi w obudzonej świadomości – obywatele tej ziemi” (N 298). Kilka lat później stwierdza: „Nie zapominajmy, że prawdziwym bohaterem historii nowoczesnej jest nie tyle artysta Hyperion, ile robotnik w szerokim tego słowa znaczeniu. Edison, Darwin, Crookes, Pasteur, książę Loisy, Henry Bergson, Chełmoński, Prus – są robotnikami, jak miliony tkaczy, maszynistów, cieśli”. T. Miciński, *V Olimpiada*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 32, s. 671.

²⁹ Właściwie: Jan Krzeptowski (1809–1894), gawędziarz i pieśniarz ludowy; w młodości zbójnik i kłusownik, następnie przewodnik tatrzański, słynny dzięki barwnym opowieściom zbójnickim i myśliwskim oraz dowcipnym śpiewkom.

że mity etniczne, które Miciński przejmując i modyfikując, wywodzą się głównie z mitologii litewskiej i góralskiej³⁰. Nie wydaje się to przekonujące, gdyż Miciński „wywodzi” swoje mity prosto ze źródła – źródła Ariów, czyli ze wspomnianych Indii. Mitologie litewska i góralska, jeżeli można tu o takich mówić, są dla poety tylko materiałem, z którego korzysta, budując własne, heterogeniczne wizje mitologiczne.

Czym była kultura w wizji Micińskiego? Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, przywołajmy słowa badacza pierwszych trzech dziesięcioleci życia Micińskiego. Jerzy Tynecki pisał dużo o wpływie, jaki wywarła na przyszłego poetę matka – Wanda z Pruskich, po mężu Rudolfe – Micińska:

Tadeusz Miciński schemat jej [matki – M. B.] przeświadczeń jak gdyby rozszerzy: on również **poszukuje optymistycznych wyobrażeń o bycie społeczeństwa w przyszłości**, obciąża je przecież pesymistycznymi konstrukcjami myślowymi, zaczerpniętymi z okresów kryzysowych odległych w przeszłość epok; jest to jednak reakcja na sprzeczność kultury współczesnej³¹.

Sprzeczność kultury współczesnej nie zmienia jednak faktu, iż pisarz pragnął „podniesienia” kultury osobistej ludzi, przede wszystkim Polaków. Skoro – co zauważy nie tylko historyk literatury, ale nawet mało zaznajomiony z twórczością poety czytelnik – pisarstwo Micińskiego jest „przeładowane” erudycyjnemu, pełno w nim mitów i symboli, nazw oraz nazwisk, tytułów dzieł sztuki (literatura, malarstwo, muzyka), to, jak można przypuszczać, tworzył on z myślą o wyrobionym i „zaprawionym” czytelniku. Odbiorca „wzorcowy” musiałby mieć gruntowne wykształcenie z zakresu filologii klasycznej, orientalistyki, religioznawstwa, ale także nauk przyrodniczych i... okultyzmu. Żał z powodu „słabego odbioru czytelniczego”, który wyrażał Miciński we „wstępach” do kolejnych swych książek może tylko potwierdzić te przypuszczenia³². Także w samej materii jego dzieł dużo jest walki nie tylko „o Chrystusa”, ale i o człowieka z krwi i kości. W wizji Micińskiego **kultura oznacza przede wszystkim kulturę „duchową”**, wyraźnie przeciwstawioną zmierzającej do zmaterializowania życia ludzkiego cywilizacji, którą w *Nietocie* pisarz nazywa „zatechłą wodą” (N 66). W *Walce o Chrystusa* pisze Miciński o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą wszechwładne panowanie „metody naukowej” w badaniach nad religią, mistyką i sztuką³³. Tym samym młodopolski pisarz wydaje się zapowiadać późniejsze metody badawcze stosowane przez Ericha Fromma (jako krytyka współczesnej cywilizacji przemysłowej i wizjonera tak zwanego „zdrowego społeczeństwa”, stwarzającego jednostce szansę autentycznego życia i rozwoju) i Carla Gustawa Junga.

Kultura jest też w pismach Micińskiego przeciwstawiona naturze, będącej dla niego stanem pierwotnego, ale i zwierzęcego egzystowania (w pejoratywnym znaczeniu tego słowa). Nie znaczy to jednak, by Miciński taką naturę odrzucał; jest

³⁰ Zob. E. Kuźma, *Mit w literaturze*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, dz. cyt., s. 639-640.

³¹ J. Tynecki, *Inicjacje mistyka. Rzecz o Tadeuszu Micińskim*, Łódź 1976, s. 80.

³² „Kilka słów wstępnych” do *Bazylissy Teofamu*, gdzie Miciński pisze: „Niewytrawna krytyka oraz niedbałość publiczna zagłuszyły mój utwór dramatyczny *Kniaź Patiomkin*, poezję *W Mroku Gwiazd* po siedmiu latach nie pokryły nawet kosztu wydania autorskiego, podczas gdy bredy, purchawkowe a pieprzne, rozrzucał się przez wydawców w dziesiątkach tysięcy”. Cyt. za: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, tom 2, s. 7.

³³ „Tryumf naukowej metody w poznawaniu zewnętrznych zjawisk zrodził w szerokich kołach ten obłęd mniemania, że tą metodą każdy, komu się żywnie spodoba, potrafi wkraczać w najwewnętrzniejsze zjawiska, w tajemnicze zagadnienia ludzkiej duszy – niepodległej najbardziej rozwiniętej naukowej technice. Ten obłęd rośnie aż do rozmiarów niebezpiecznych dla kultury [...]”. T. Miciński, *Walka o Chrystusa...*, s. 128.

ona „bestialskim”, aczkolwiek koniecznym etapem, przez który musi przejść „pneumatyk”³⁴, by osiągnąć Pełnię i zjednoczyć się z Jaźnią. Takim człowiekiem jest ksiądz Faust z powieści pod tym samym tytułem. **Jednakże kultura bez sfery życia codziennego i materialnej podbudowy istnieć nie może.** Książd Faust ostrzega:

Nie idźcie w mistykę, chyba jeden na milion. Mistyką realności widzialnej i słonecznej żyjmy wszyscy. W mistykę niewidzialności wejść, to znaczy okłamać siebie i innych we wszystkich prawie wypadkach, a w jednym wyjątkowym – znaczy rzucić się w ogień i w lodową głębinę morza. Nie rzucaj się, człowieku, w ogień Mroków, bo nie dał ci Bóg siebie – jeno pola i trud, słońce i chmury, kwiaty i ciernie, dzieci i śmierć, miłość i zniekanie, ojczyznę i niewolę, gwiazdy i bezmiary, ale **absolutny Duch pozostanie w ludzkości nieujętym** (XF 356).

Nie zapominając o wpływie romantyzmu polskiego, Wielkiej Emigracji, w której łonie występowały silne tendencje „antycywilizacyjne”, możemy wskazać na preromantyka angielskiego, Samuela Taylora Coleridge’a, jako na twórcę – konkurencyjnej wobec Benthamowskiej³⁵ – teorii, mówiącej o „konieczności ludzkiej samoekspresji w obliczu nowoczesności”³⁶. Miciński, podobnie jak Coleridge, opowiada się za „romantyczną wizją ludzkości zdolnej zmierzać do celu, którym jest osiągnięcie duchowej doskonałości”³⁷. Micińskiego zalicza się do grona preekspresjonistów, co istotnie znajduje potwierdzenie w pisarstwie poety, ponieważ tak jak ekspresjoniści poeta pragnął „wykorzystać elementy idealistycznej wizji świata (Duch, Wieczność, Absolut) w terapeutycznych programach przemiany historii i współczesnego im społeczeństwa”³⁸. Wpisuje się więc Micińskiego w ramy modernistycznych tendencji dążących do odbudowy kultury w czasach jej kryzysu³⁹.

Wątkiem konstytutywnym dla konstruowanej przez modernizm filozofii kultury pozostało „przeżycie dwoistości”, jak nazwał Artur Górski **konieczność budowy światopoglądu oparteego na nieprzewidywalnych intelektualnie antynomiach**. Intuicyjne – świadome, naturalne – kulturowe, indywidualne – społeczne; mediatyzacja sprzeczności dokonać się może tylko w indywidualnej biografii⁴⁰.

W tym kontekście okazuje się, iż poeta realizuje jedną z odmian indywidualizmu młodopolskiego. Jego zasadniczym rysem jest obrona indywidualium przed roszczeniami scjentystycznych i ewolucjonistycznych teorii, za pomocą których opisywał człowieka pozytywizm. Człowiek stawał się bezwolnym elementem wielkiego organizmu – społeczeństwa, poddającego go różnym „próbom” i ograniczającego jego wolność poprzez system norm, zakazów oraz nakazów. Powszechnie obowiązujące prawidłowości

³⁴ W gnostycyzmie pneumatyk to najwyższy stopień człowieka, wyzwolony z materii, w przeciwieństwie do psychików i najniżsi stojących, całkowicie uwikłanych w materię somatyków.

³⁵ Jeremy Bentham (1748 – 1832) był jednym z głównych Teoretyków liberalizmu. Jako filozof opowiadał się za utylitaryzmem, równością ludzi. Dążył do „największego szczęścia, jak największej liczby ludzi”. Co najistotniejsze i jaskrawo rzucające się w oczy, Bentham odrzucał metafizykę, uważając doświadczenie za jedyne źródło zarówno wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej. Można to określić jako kulturę „funkcjonalnej użyteczności”. Zob. H. Maślińska, *Bentham i jego system etyczny*, Warszawa 1964.

³⁶ Ch. Jenks, *Kultura*, przeł. W. J. Burszta, Poznań 1999, s. 26.

³⁷ Tamże.

³⁸ W. Gutowski, *Wyobcowanie – bunt – ofiara. Z problemów ekspresjonistycznej historiozofii*, w: tegoż, *Wprowadzenie do Xiegi Tajemnej...*, dz. cyt., s. 385.

³⁹ O świadomości kryzysu oraz problemach metodologiczno-terminologicznych związanych z pojęciem „kryzysu” zobacz: J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000.

⁴⁰ *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1983, s. 268.

ewolucyjne były kształtowane przez czynniki biologiczne, a nauka stała na straży społecznego ładu. Odpowiedzią modernizmu na powyższy opis człowieka była:

[...] **koncepcja jednostki integralnej**, która jest zarazem organizmem biologicznym, istotą społeczną, kulturalną i metafizyczną, posiadającą prywatny zasób emocji i doświadczeń biograficznych, niepowtarzalną i nie poddającą się żadnemu opisowi w kategoriach ogólnych prawdziwości⁴¹.

Koncepcją jednostki integralnej jest u Micińskiego „lucyferyzm chrystusowy” – ideał człowieka „pełnego”, zintegrowanego, czy jak chce Wojciech Gutowski „zre-integrowanego”. „Lucyferyzm chrystusowy” to połączenie Lucyfera i Chrystusa w człowieku, który dzięki temu zespoleniu staje się „wartościowy kulturotwórczo”⁴².

Autor *Nietoty* próbował, tak jak i wielu innych współczesnych mu twórców, ustosunkować się do rodzącej się na początku XX wieku kultury masowej. Jego stosunek do niej był ambiwalentny – od świadomego adaptowania wątków kultury popularnej do niechęci⁴³ i wręcz sprzeciwu wobec niej. W 1912 roku Miciński nawoływał do uczestnictwa w rodzącej się wówczas machinie masowego sportu:

Jeździć konno; fechtować się; gimnastyka szwedzka i rytmiczna; nacieranie się co dnia zimną wodą, kąpiele słoneczne [...]. Tworzą się już miasta-ogrody, gdzie człowiek przestanie oddychać zaduchem automobilów i uchroni się przed wrzaskiem gramofonów, które tak popiera **ni-ska kultura tłumów**⁴⁴.

Z jednej strony – podobnie jak Jerzy Żuławski⁴⁵ – obawiał się powszechnej egalitaryzacji kultury, z drugiej zaś dostrzegał szansę szerszego jej oddziaływania na społeczeństwo oraz możliwość skupienia i zjednoczenia ludzi (w szczególności Polaków). Miciński popiera wszystko to, co może podnieść Polaków na duchu i ciele, dlatego sportowi mówi „tak”. Za to ogłupiającemu i trywializującemu życie ludzkie przemysłowi samochodowemu i – co ciekawe – muzycznemu, stanowczo mówi „nie”⁴⁶. „Modernistyczna filozofia kultury eksponowała głównie potrzebę jednostki ewolucyjnej, która jest prawodawcą dla tłumu i projektodawcą dalszego rozwoju kultury”⁴⁷. Środki artystycznej ekspresji, którymi Miciński atakował czytelnika swych dzieł, stanowią mieszaninę rozmaitych stylów – od patetycznych i podniosłych, po te rodem z romansów bulwarowych, jak narracje zastosowane w *Nietocie*⁴⁸. Taka praktyka jest, przy całym złożonym literackim rodowodzie, wyrazem także wstrząsowego

⁴¹ Tamże, s. 269.

⁴² Zob. tamże, s. 270.

⁴³ Jarosław, bohater *Mené-Mené*, pali w piecu książki. Zaczyna od „romansu nudnego”, po czym wrzuca do pieca następne, konkludując: „Co za bezczelność tych pismaków smarować swoje niezajmujące opowiadania, nudne samoanalizy, niedowcipne miłostki, socjalne elukubracje, lukrowane fantazje... **Pchły ziemne, żyjące na karkach głupkowatej trzody... To jest sztuka – a to publiczność...**” (M 155).

⁴⁴ T. Miciński, *Teżyna narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 24. Cyt. za: J. Prokop, *Z przemian w literaturze polskiej lat 1907–1917*, Wrocław 1970, s. 25.

⁴⁵ Konsekwentna antyutopia Żuławskiego, *Trylogia księżycowa*, ukazuje zagładę kultury w procesie powszechnej egalitaryzacji. Zob. *Zarys dziejów...*, s. 270.

⁴⁶ Podobnie do spraw podchodził, kilka dziesięcioleci po Micińskim, przywoływany już w tej pracy, Denis de Rougemont, który w *Udziale diabła* pisał o muzyce emitowanej przez radio, jako o „ogłupiającej kakofonii, przerywanej napuszonymi i natarczywymi reklamami...”. Zob. D de Rougemont, *Udział diabła...*, s. 55–56.

⁴⁷ *Zarys dziejów...*, s. 271.

⁴⁸ O poetyce zob. M. Kurkiewicz, *W labiryntach konwencji (o prozie Tadeusza Micińskiego)*, Bydgoszcz 2004.

(i przeczuwanego) kataklizmu, jaki miał nadejść za kilka lat – Wielkiej Wojny, na którą Miciński czekał „z utęsknieniem” i entuzjazmem⁴⁹.

Książd Faust podkłada minę pod pruski pociąg wojskowy⁵⁰, w którym znajdowali się także Polacy, zaś czyn ten zostaje określony jako „naturalny protest przeciw imprezie żelaznego buta, miążdżącego kulturę” (XF 308). Wojna – „niszczyiciel” kultury; ale co z Heraklitejską maksymą: „wojna jest miarą wszechrzeczy”?⁵¹ Jak wytłumaczyć, entuzjastyczny wręcz, stosunek pisarza do wojny? W wydanej w 1910 roku książce *Ludzkość odrodzona. Wizje przyszłości*, dawny mentor Micińskiego, Wincenty Lutosławski, pisał: „Ludzie wyzuci z uczuć narodowych, mogą dziś marzyć o wielkim pokoju; ci zaś, co z panującego porządku rzeczy są niezadowoleni, muszą swe nadzieje pokładać na wojnie”⁵². Miciński z „panującego stanu rzeczy” zadowolony z pewnością nie był i wojny oczekiwał⁵³. Ale nie był w swych oczekiwaniach odosobniony. Lutosławski dodaje: „Choć od trzydziestu lat panuje pokój w Europie, to pokój ten pełen jest zapowiedzi wojny, i wojna jest przez wszystkich oczekiwana”⁵⁴.

Jeden z interpretatorów stwierdza, iż „według Micińskiego globalny kryzys kultury na przełomie wieków uwypuklił bezużyteczność rozwiązań proponowanych przez pozytywistyczną naukę i ortodoksyjną religię”⁵⁵, co doprowadziło go do stworzenia alternatywnej wizji kultury, którą badacz jego twórczości określa mianem „kontrkultury”, ponieważ nie mieściła się ona w granicach właściwej „kultury”⁵⁶.

Myśli Micińskiego nie zostały wyłożone w sposób systematyczny, jego dzieła to nie traktaty filozoficzne, ale wytwory sztuki, w których „pojawiają się wypowiedzi różnych osób i nie każda z nich wyraża stanowisko pisarza”⁵⁷. Wyrazicielami poglądów jego samego lub bliskich mu myślicieli są choćby w *Nietocie*: Ariaman (*porte-parole* pisarza), Mag Litwor (duchowa „emanacja” Ariamana), mędrzec Zmierchowski, Król Włast oraz kilka innych postaci, pojawiających się epizodycznie; w *Xiędzu Fauście* to: książd Faust, Piotr oraz Imogena (prowadzący ze sobą nieustanny dialog „racji”); w *Wicie* zaś: Wita, książę Józef, Denys Szczerbina, rycerz Mohort. W *Mené-Mené*: Jarosław (z pewnymi zastrzeżeniami).

⁴⁹ Zob. J. Ławski, *Pszenica i kąkol. Wyobraźnia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt., s. 478-479.

⁵⁰ „Świadomość militarystyczna” to jedna z bardziej charakterystycznych cech literatury międzyrewolucyjnej 1905 roku i wojną rosyjsko-japońską a wybuchem I wojny światowej. Miciński z roku na rok coraz bardziej „militaryzował” swe pisanstwo. Zob.: M. Podraza-Kwiatkowska, „*Homo militans*” i „*homo faber*”. *O nurcie heroicznym w literaturze Młodej Polski*, w: tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985, s. 133.

⁵¹ Wiadomo skądinąd, że Miciński znał i podziwiał filozofię Heraklita, tłumaczył go nawet na polski.

⁵² W. Lutosławski, *Likwidacja militarystki przez zasadę narodowości*, w: Z. Kuderowicz, *Polska filozofia pokoju. Historia idei pokoju w kulturze polskiej do 1939 roku. Aneks: teksty źródłowe*, Warszawa 1992, s. 117.

⁵³ Edward Kozikowski (1891–1980) – wówczas początkujący poeta, wspomina, że Miciński miał jakoby szczyścić się tym, że udało mu się przewidzieć Wielką Wojnę. Na dowód tego powoływał się na odpowiedni ustęp *Xiędza Fausta*. Zob. E. Kozikowski, *Tadeusz Miciński*, w: tegoż, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Kraków 1961, s. 28.

⁵⁴ W. Lutosławski, *Likwidacja militarystki...*, dz. cyt., s. 118.

⁵⁵ W. Gutowski, *Wyobcowanie – bunt – ofiara...*, dz. cyt., s. 397.

⁵⁶ W. Gutowski mianem kontrkultury określa „fakty i zjawiska, które wyraźnie nie mieszczą się w paradygmacie danej kultury, lecz próbują wejść w jej obszar, uzyskać społeczne znaczenie”. W. Gutowski, *W poszukiwaniu życia nowego. Mit a światopogląd w twórczości Tadeusza Micińskiego*, Warszawa – Poznań 1980, s. 156.

⁵⁷ A. Nowicki, *Tadeusz Miciński i wiele Polski*, w: T. Miciński, *Nietota...*, wyd. cyt., s. 391.

Książd Faust w Messynie przemienia się z „człowieka kultury” w „człowieka... natury”. Czy aby na pewno?

Nie byłem już księdzem – nie byłem jasnowidzącym, który widzi światło zza mroków – **nie byłem człowiekiem kultury**.

Furia rozogniła się we mnie czarną błyskawicą. Wbiwszy pastorał w ziemię, jak lancę, uderzyłem niedźwiedzia młotem, miażdżąc kości nosowe i przewracając go, wściekłym uderzeniem rozmiażdżyłem mu kręgosłup (XF 138).

Człowiek natury, tak jak go przedstawia Miciński, nie może być „pocziwym dzikusiem” Rousseau; to nie stan pierwotnej dobroci, lecz dzikiej, nieokiełznanej zwierzęcości wiąże go ze światem. Piotr stwierdza:

Przypuśćmy cud, że ożyję, tj. że będę uwolniony. Wejdę z impetem do **kultury, która umie wymordować naród** w bitwach gigantycznych, ale dotąd chemicznie nie stworzyła ameb (XF 253).

Nieco dalej następuje przywołanie człowieka pierwotnego, „praszczura dzikiego w puszczech”. „Dziki człowiek” znajdował się w lepszej sytuacji, niżeli człowiek współczesny, „homo modern”, a to dlatego, iż obcował – jakby powiedział uczeń Micińskiego⁵⁸ – z „Tajemnicą Istnienia”, z metafizyką. Prócz tego, daleko było „dzikiemu człowiekowi” do zauważanej już przez Micińskiego apokaliptycznej „automatyzacji ludzkości” („inni czekali na swą śmierć, **jak automaty**. Inni, jak twarde posągi”, N 353), której prorokiem został później Witkacy. Symptodem współczesnych czasów staje się dla poety „upokarzanie się przed automatem przeciętnej pospolitości”. To właśnie – jak pisze Miciński – „w naszych europejskich duszach się dzieje” (M 258). Człowiek pierwotny, pozbawiony zdobyczy współczesnej nauki i techniki, pozostawał w kontakcie z Bogiem:

Ten Bóg – przytulał duszę **dzikiego człowieka** po śmierci. Nas nie przytuli nikt, chyba robak w brudnej ziemi, albo w najlepszym razie – ogień w krematorium (XF 253).

Miciński nie kwestionując zdobyczy nauki, zwłaszcza teorii ewolucji Darwina⁵⁹, nie godzi się jednak na „zoologiczny pogląd na człowieka”. „Mistyczna moc” – cokolwiek miałoby to oznaczać (a oznacza oczywiście metafizyczność człowieka) – jest dla niego „głębszą” wartością lub jakością (XF 258). Tym razem odpowiednie passusy każe Miciński wypowiedzieć Imogenie:

Mistyczną głębią żyjemy, jak precudownym źródłem, ale odmiećmy z brzegów tej cysterny pył, pajęczynę, trujące zioła – i niegodziwe larwy, zrodzone przez mózg ludzki: fanatyzm kleru, fanatyzm wolnomyślicieli. **Odrzućmy głaz intelektualizmu**. Za wytryskiem tych źródeł pójdą **moce kultury** (XF 258).

W ten oto sposób, pomimo iż sam bezwiednie popada w skrajności i wewnętrzne przeciwieństwa, Miciński opowiada się za unikaniem wszelkich typów fanatyzmu. Za-

⁵⁸ Chodzi oczywiście o Witkacego. M. Jastrun nazywa Micińskiego „poprzednikiem i mistrzem” Witkacego, darzącego go „uwielbieniem”. Ponadto dodaje Jastrun: „tłumaczył [Miciński] bezpośrednio sny genetyjskie wielkiego romantyka [Słowackiego] na swoje **wizje w na wpół absurdalnej Nietocie**”. Nazywa także Micińskiego „najbardziej szalonym ze wszystkich twórców Młodej Polski”. Cyt. za: M. Jastrun, *Witkacy*, w: tegoż, *Eseje*, Warszawa 1973, s. 331, 339. Zob.: *Studia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, pod red. M. Głowińskiego i J. Stawińskiego, Wrocław 1972.

⁵⁹ O adaptowaniu i modyfikacjach darwinizmu zob. M. Stala, *Pejzaż człowieka. Młodopolskie myśli i wyobrażenia o duszy, duchu i ciele*, Kraków 1994, s. 31-34.

równy wojujący teizm, jak i ateizm, są dla niego godnymi ubolewania przejawami ludzkiej pychy i głupoty. Poeta występuje tu „jako jeden z niepowołanych, ani przez zaufanie Kościoła, ani przez Wolnomyślicielstwo urzędowe” (WCh 14). „Wnętrza Ziemi” (WCh 7) – to u Micińskiego synonim „umysłu”⁶⁰, w którym zawiera się odrzucony przezeń „ciasny krąg fizjologii jelit i mózgu” – są przeciwieństwem metafizycznych tendencji epoki, broniących się przed tendencjami innymi, i równie silnymi – materialistycznymi („straszne, głuche, bez wyjścia więzienie materializmu”, N 356). Pisarz, idąc za Bergsonem, na którego się często powołuje, intelektowi przeciwstawia intuicję, „działającą bez przestrzeni i bez czasu” (WCh 3). Warto zauważyć, że nie było to ujęcie zbyt oryginalne. Już w 1894 roku Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935) pisał:

Daremna rzecz: moralności nie można zbudować na darwinizmie, tak samo jak nie można wysnuć ideałów przyszłości z porównania społeczeństwa do zwierzęcia, ani wyprowadzić praw obywatelskich z teorii atomistycznej⁶¹.

Dokonuje się tedy na kartach dzieł Micińskiego obrona „kultury tysiącletniej narodu” (WCh 109) przed zakusami „samozwańczych megalomanów” (choćby: Niemojewskiego jako autora *Boga Jezusa*). Na tę kulturę składa się wedle niego dziedzictwo chrześcijańskie, współtworzone przez symbole oraz prawdy znajdujące się pod szczególną ochroną świętości i „tajemnicy”, których w żaden sposób nie wolno kłać.

Pisarz aranżuje sytuacje dialektyczne bądź agoniczne, wyrażając w nich swój stosunek do otaczającego świata, będącego dlań ścieraniem się różnorodnych „racji”. Owa opozycyjność zakłada istnienie prawdy w „rozproszeniu”. Dwaj dyskutanci (postacie powieściowe) wyrażają „prawdę”, która ponadto jest prawdą „żywą”, gdyż wciąż się „stają” – w dyskusji i sporze. Co ciekawe – w *Walce o Chrystusa*, tekście „odautorskim” i z pozoru jednoznacznym ideowo, „zacierają się – jak zauważa Tomasz Lewandowski – nieustannie granice między tym co akceptowane i tym co podlega zakwestionowaniu”⁶². Wynika to z faktu nieustannego cytowania i kryptocytowania, tak, że w pewnych momentach czytelnik może nie być do końca pewien, z którymi z przytaczanych lub referowanych poglądów Miciński się utożsamia lub chociażby tylko solidaryzuje.

3. Utopia

Jerzy Szacki w swych *Spotkaniach z utopią* zwraca uwagę na to, że „utopia stała się nie tylko gatunkiem literackim, ale i stylem myślenia”⁶³, natomiast „słowem utopia określa się też często wszelkie wizje lepszego społeczeństwa niezależnie od tego, jakie były czy też są szanse na ich realizację”⁶⁴. Posługując się terminologią Szackiego, możemy uznać Micińskiego za twórcę tak zwanych „utopii heroicznych”, które

⁶⁰ Uderzające jest nagromadzenie wyrażen „wnętrza ziemi” i „umysł”. Tylko na jednej stronie (3) *Walki o Chrystusa* pierwsze z nich pojawia się cztery, a drugie siedem razy.

⁶¹ W. M. Kozłowski, *Postęp i wsteczność*, „Ateneum” 1894, t. 1, s. 225. Cyt. za: S. Jedynek, *Etyka polska w latach 1863–1918*, Warszawa 1977, s. 199.

⁶² T. Lewandowski, *Młodopolskie spotkania z modernizmem katolickim*, w: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*, red. S. Fita, Lublin 1993, s. 238.

⁶³ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 11.

⁶⁴ Tamże, s. 21.

„łączą marzenia z programem i nakazem działania”⁶⁵. Utopie heroiczne dzieli się na utopie zakonu i utopie polityki – jedno i drugie projektuje Miciński na kartach swych powieści, a także publicystyki. Nie występują one w „czystej” postaci, przenikają się i zazębiają ze sobą⁶⁶. Utopię zakonu widzimy w „Turowym Rogu – klasztorze bez reguły innej niż wewnętrzna prawda”, w którym to religia ma tylko jeden dogmat, mianowicie „Słońce Wewnętrzne” (N 231). Poza tymi nieco „mglistymi” sformułowaniami odnajdziemy też kilka „konkretów”:

Tu [w Turowym Rogu – M. B.] schodzą się i żyją wielcy uczeni, tworząc lub apercypując traktaty, podziwiane potem w nauce; powieściopisarze idą tu do źródeł języka i w nowej głębinie oglądają myśli, które ich dziełom dadzą trwanie dłuższe, niż marna sława dzisiejszego dnia (N 231)⁶⁷.

Nie sposób nie odnieść wrażenia, że w drugiej części wskazanego tekstu Miciński mówi (przekornie? naiwnie?) o nikim innym, jak o samym sobie⁶⁸. Co do samej idei zakonu, to Miciński miał być jakoby autorem „reguły” tak zwanego „Zakonu braci słonecznych”, powstałego po 1905 roku, „luźnego” stowarzyszenia, o którym pisał Franciszek Siedlecki (1867–1934)⁶⁹. Naczelną zasadą zakonu uczyniono miłość, a cel, który obrano, Siedlecki określa jako:

[...] reorganizację duchowego życia w sobie, w swoim otoczeniu i w społeczeństwie, odnajdywanie własnych duchowych dróg Polski i na tym tle zrewolucjonizowanie jej form umysłowych, społecznych i narodowych⁷⁰.

Reminiscencje istnienia organizacji odnajdujemy w powieści *Mené-Mené*, gdzie jeden z bohaterów proponuje Jarosławowi „zawiązanie zakonu wolnych latawców” (M 196), a także dwa razy w *Wicie*: we wspomnieniach Kambilowa, założyciela „Bractwa Pracy”, którego jednym z głównych założeń było „tworzenie jedności słowiańskiej” (W 124), oraz w słowach d’Arżanowa: „Kronikarz naszego rodu mówi, że tworzyliśmy zakon Braci Słonecznych!” (W 136).

Literatura przełomu wieków scenerię utopijnych marzeń najchętniej umiejscawiała w Tatrach. Także Miciński, idąc wzorem Stanisława Witkiewicza i jego słynnej podówczas „tatrzańskiej” książki *Na przełęczy*, wyróżnia Tatry w sposób szczególny, poddając je mityzacji i sakralizacji⁷¹. Najważniejszą rolę odgrywają Tatry w *Nietocie*, która jest ich „księgą Tajemną”, ale także w pozostałych powieściach, szczególnie w

⁶⁵ J. Pieszczachowicz, *Utopia, antyutopia*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, s. 1155. Por. M. Dybizbański, *Futurologia romantyczna*, Kraków 2005.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ „Bractwo, mające dla siebie magiczne zaklęcie: Polska” (N 231), które pisarz opisuje w *Nietocie*, ma swe literacko-filozoficzny pierwowzór w *Gargantui i Pantagruelu* Rabelais’go

⁶⁸ Autoironicznie, ale być może także krytycznie wobec środowiska zakopiańskiego. Miciński publikacją *Nietoty* wywołał skandal, posądzono go – niebezpiecznie – o przedstawienie w krzywym zwierciadle rzeczywistych osób, w tym Witkiewicza (zarówno ojca, jak i syna, odpowiednio jako: Mędrca Zmierchoświta i księcia Huberta) i siostrę Witkiewicza (ojca) – Mery Witkiewiczównę (Wieszcza Mara). Por. S. Pigoń, *Niesamowite spotkania literackie*, w: tegoż, *Miłe życia drobiazgi*, Warszawa 1964.

⁶⁹ W artykule *Zakon braci słonecznych* („Wiadomości Literackie” 1925, nr 12).

⁷⁰ Tamże. Cyt. za: J. Kwiatkowski, *Od katastrofizmu solarnego do synów słońca*, w: *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, dz. cyt., s. 299.

⁷¹ Zob. J. Kolbuszewski, *W kregu „Nietoty”*, w: *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, Kraków 1982. Miciński nazywa Tatry „Odzyskanym Rajem”, w nich „bowiem człowiek może wrócić do swego jestwa i zrozumieć się, jako władca przepaści swego przeznaczenia” (N 232).

Wicie, mamy z nimi do czynienia. Sam o sobie Miciński powiada: „byłem jakby łożyskiem, przez które płynęły źródła z Tatr”⁷². Zarówno Tatry, jak i Bałtyk, są dla Micińskiego symbolami Polski, polsnością samą. Polskie góry stają się nicią łączącą nas z Indianami. Jak pisze monografista:

Tatrom przypadła rola spolonizowania egzotycznej obcości orientalnego mitu i powiązania go z hasłem walki o nasze narodowe wyzwolenie, dlatego pisarze wyeksponowali kompleks kulturowych podobieństw tych dwóch obszarów: gór Wschodu i Polski tatrzańskiej. Miciński już na pierwszej stronie swej *Nietoty* postawił znak równości: >>Tatry – Himalaje<<; dokonując symbolicznego zbratania tych obszarów i spajając metafizycznym mostem kulturę Orientu i kulturę polską – także za pośrednictwem toposu świętej góry⁷³.

Chciał Miciński uczynić z Tatr coś na kształt fundamentów, które posłużyłyby „do wzniesienia na szczytach Łomnicy kościoła Zjednoczonej ludzkości” (Dzdp 54). Pisarz żyje, „karmi się” swoją ideą, swym – jak powiada badacz – „modyfikatorem myślowym”, którym jest dla niego „lucyferyzm chrystusowy”⁷⁴, czyli pragnienie zespolenia obydwu pierwiastków w jedynie możliwym bycie – w człowieku. Niewątpliwie można więc uznać Micińskiego za utopistę⁷⁵. Jego modyfikator myślowy podlegał czasem – jak wykazał autor tego określenia – degradującej ewolucji⁷⁶. Ewolucja owa (czy też „modyfikacja modyfikatora”) przebiegała według interpretatora w sposób następujący:

- 1) głębia i wieloznaczność pierwszej rewelacji (tom poezji *W mroku gwiazd*),
- 2) „przepisanie” jej na „quasi-dyskursywny, w istocie symboliczno-wizyjny program odnowienia, rekreacji kultury i historii (*Do źródeł duszy polskiej*)”,
- 3) następnie „wizyjna szata nie jest w stanie ukryć tego, iż w istocie >>głębinne<< znaczenie zmieniło się w społeczno-polityczną utopię” (*Xiądz Faust*),
- 4) uświadomienie przez Micińskiego utopijności swych projektów, z którego rodzi się ostatnia powieść *Mené-Mené-Thekel Upharisim!...* i jej „regresywne”, „pełne opozycji przesłanie”⁷⁷.

Nie zmienia to jednak faktu, że *ideé fixe* Micińskiego pozostawała wciąż taka sama. „Lucyferyzm chrystusowy” zaprzątał myśli poety (a raczej „ideologa jedności słowiańskiej”⁷⁸, bo przemienił się w niego w ostatnich latach swego życia) do końca jego dni. Rodzi się więc pytanie: czy wizja kultury Micińskiego była wizją „uprosz-

⁷² List do Stanisława Witkiewicza z 11. IV. 1910, w: *Korespondencja Tadeusza Micińskiego*, opr. T. Wróblewska, „Miesięcznik Literacki” 1969/11, s. 120.

⁷³ J. Majda, *Młodopolskie Tatry literackie*, Kraków 1999, s. 66. Topos realizują hinduska góra Meru i tatrzański Giewont.

⁷⁴ „Modyfikator myślowy” to pojęcie ukute przez J. Ławskiego, który stwierdza: „Miciński, jak i jego mityczni protoplaści-wieszczę, myślą w ten sposób, iż ich wyobrażenia świata (na mocy wiary, wizji, decyzji intelektualnej) kształtuje zawsze, mimo mnogości odwołań mitycznych oraz wielowątkowości idei, nadrzędny **modyfikator myślowy / wyobraźniowy**”. J. Ławski, *Pszemica i kąkol. Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, dz. cyt., s. 444.

⁷⁵ „Utopistą byłby tedy każdy, ktokolwiek ma jakiś wielki ideał i stawia sobie cel dalekosiężny”. J. Szacki, *Spotkania z utopią...*, s. 22.

⁷⁶ J. Ławski, *Pszemica i kąkol...*, s. 444 i nast.

⁷⁷ Tamże, s. 445. Gutowski natomiast stwierdza, że w „dramatach i powieściach wizje poety nie ulegają jeszcze redukcji i uproszczeniu”. Zob. W. Gutowski, *Wstęp do: T. Miciński, Wybór poezji*, oprac. W. Gutowski, Kraków 1999, s. 14.

⁷⁸ Tamże, s. 15.

czoną⁷⁹? W obrazach Niemców i Niemiec – niewątpliwie tak⁸⁰, co potwierdzają dobitnie na przykład jednoaktówka *Mściciel Wenety* i dramat *Królewna Orlica*, powstałe w czasie Wielkiej Wojny⁸¹. Nieco inaczej sprawa wygląda z relacjami Rosja – Polska, choć i tutaj bardzo często zdarza się pisarzowi popadać w schematyzm⁸².

Społeczno-polityczna utopia ukazana w *Xiędzu Fauście* zdaje się szczytem optymistycznych projektów⁸³. W kluczowym, ostatnim rozdziale, który ma być swobodnym katharsis⁸⁴ dla bohaterów powieści, jak i jej „modelowych” czytelników, Miciński ukazuje trzy drogi/źródła, w których widzi możliwość odrodzenia Polski, nie tylko w znaczeniu politycznym, ale i mentalno-świadomościowym. Przedstawia tu trzech Magów: pierwszy z nich „był z Indii”, drugi – „zachodnioeuropejski”, trzeci zaś to „Król Duch narodu polskiego” (XF 333). Zsyntetyzowanie tych trzech źródeł – Indii, Europy Zachodniej i tego, co najlepsze w kulturze polskiej, miałyby przynieść wymierne efekty, skorzystałaby na tym i Polska, i Europa. Indie są dla pisarza – jak już wspominaliśmy – kolebką, kulturą-źródłem, z którego tylko krok do osiągnięcia Jaźni. Europa Zachodnia to przede wszystkim nauka, zdobycze współczesnej techniki, na które był Miciński szczególnie wyczulony, przyjmując je z wielkim entuzjazmem, co poświadcza duża ilość zdań na ten temat porzucanych na kartach jego powieści. Trzeci Mag, „Król Duch narodu polskiego”, jest wynędzniały i pośpny, z połamanymi, „wytłętymi” skrzydłami. Lecz to właśnie w tym „wędrówcze”, jak określa Króla Ducha autor *Xiędza Fausta*, „zadziwiła młodzieńcza wieczność”. On okazuje się przyszłością „ludzkości całej pojednanej w braterstwie” (XF 345). Jeśli nie ludzkości, to przynajmniej Polski i Europy – bo to było dla pisarza najistotniejsze, tym bardziej, że już w *Nietocie* Mag Litwor chce „łączyć Indie z wiedzą współczesnej Europy” (N 238). Na ostatniej stronie tej powieści Miciński wskazuje na to, czym on sam będzie się zajmował w dalszej twórczości: „...muszę ogarnąć potężną wiedzę

⁷⁹ W. Gutowski w artykule *Stereotyp Niemców i Niemiec w twórczości literackiej i publicystyce Tadeusza Micińskiego* stwierdził, że w ostatnich latach swej twórczości „pisarz umacniał – za cenę uproszczonej wizji kultury – opozycję między obrazem zdemonizowanego wroga a >>świętą, wieczną Polską<<”. W. Gutowski, dz. cyt., w: *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej*, dz. cyt., s. 378.

⁸⁰ Zob. tamże. Także Lutosławski zaznacza, że „najwięcej nienawiści wywołali swymi zaborami Prusacy...” (W. Lutosławski, dz. cyt., s. 118). Jednakże Miciński czyni pewne wyjątki. Najczęściej kiedy chce podać przykład „szlacheckiego Niemca”, wymienia Nietzschego lub Beethovena. Innym Niemcem, którego pisarz darzy szczególnym szacunkiem, jest zoolog i ewolucjonista Anton Dohrn (1840–1909). T. Miciński, *Niemiec i Rosjanin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910 nr 16, s. 318.

⁸¹ T. Wróblewska ustala orientacyjną datę powstania *Mściciela Wenety* na 1916 r., zaś *Królewna Orlica* pisana była między 1915 a 1918 rokiem. Zob. *Nota wydawcy* do: T. Miciński, *Utwory dramatyczne*, tom 4, wybór i opracowanie T. Wróblewska, Kraków 1984, s. 86-90, 146-153.

⁸² Zob. W. Gutowski, *Stereotyp Niemców...*, s. 372.

⁸³ Z. Kuderowicz pisze o wyzwaniu się Micińskiego od utopijności, o czym ma świadczyć ewolucja światopoglądu Micińskiego wyrażona w *Xiędzu Fauście*. Powieść ta ma jakoby ilustrować tendencję „wyzwalania się od myślenia utopijnego i wykraczania poza alternatywę: pesymizm czy utopia”. Nie wydaje się to jednak wnioskiem trafnym. *Xiędz Faust* to szczyt myślenia utopijnego, wyrażony wszakże w sposób wysoce artystyczny, co podnosi jego rangę i tuszuje oczywistość utopii. Zob. Z. Kuderowicz, *Artyści i historia. Koncepcje historiozoficzne polskiego modernizmu*, Wrocław – Kraków 1980, s. 97. Zob. też: J. Ławski, *Erudycja – indywidualacja – inicjacja*, O „*Xiędzu Fauście*” Tadeusza Micińskiego. *Tezy o powieściowej wyobraźni*, w: *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, red. W. Gutowski, E. Owczarz, Toruń 2003, s. 160.

⁸⁴ Pojęcia katharsis używam tu w szerszym, psychologicznym znaczeniu, które oznacza wyładowanie tłumionych emocji, pozwalające rozładować napięcie wywołane frustracją.

Zachodu”, lecz dodaje, że tym więcej powinien „wchłonać mistycznego światła z granitowych świątyń w Rameszwaram i Krzyżtoporach” (N 362).

„Wizyjna szata” przesłaniająca utopię polityczno-społeczną zawartą w *Xiędzu Fauście*, w istocie jest poprzecierana i podziurawiona. „Lucyferyzm chrystusowy” podporządkowany zostaje swoiście pojętemu patriotyzmowi, zaś metafizyka, wcześniej mająca więcej autonomii (*Nietota*), łączy się w *Xiędzu Fauście* z perswazyjną wizją Micińskiego, wizją, która nosi wszelkie cechy doraźnych i politycznych rozwiązań. Czytelnika powieści z drugiej dekady XX wieku raziły z pewnością częste naiwności oraz przesadne „optyzmy” jej autora. Micińskiego natura „Noctambula”⁸⁵ kazała mu przeto dla równowagi, zaraz po utopistycznych wizjach, kreślić pesymistyczne obrazy i sądy. Książd Faust, jak przystało na kaznodzieję, mówi:

Na górze Taboru stoimy – tu grota z narodzonym Młodym Bogiem w nas. Mamy go bronić. Słyszycie atak na tę górę? Szatan wjeżdża na olbrzymim stadzie trzody chlewnej, mamutów rozwścieklonych i bestji, jakich oko ludzkie nie oglądało. Bo **któż zbadał piekło i kałuże ludzkości?** (XF 365).

„Kałuże ludzkości” są integralną częścią życia na ziemi, przenikają świat. Dlatego Szczerbina z *Wity* może ze spokojnym fatalizmem przyznać: „(...) świat nie jest ewangelicznie prosty: zatem musimy budować również na ujemnych złożonościach natury i człowieka” (W 16). I bohaterowie powieści Micińskiego budują ten złożony świat, który nie znajduje się być może „poza dobrem i złem”, ale nie jest też ani jednoznacznie „dobry”, ani jednoznacznie „zły”⁸⁶.

4. Katastrofa albo... przemiana?

Projekt przeobrażenia Polski, a w dalszym planie – całej ludzkości, Miciński odsuwa w bliżej nieokreśloną przyszłość, nie wiążąc go ściśle z sytuacją bieżącą oraz z oczekiwaną, a zarazem najważniejszą w owym czasie nie tylko dla niego sprawą odzyskania przez Polskę niepodległości, całkiem realnej w momencie wybuchu Wielkiej Wojny.

W 1907 roku ukazuje się broszura zatytułowana *Życie Nowe*. Jest ona jedną z wyrazistszych artykulacji pomysłów pisarza na to, jak miałyby wyglądać Polska za kilkanaście, może kilkadziesiąt lat. Jeśli mielibyśmy odnieść wizję przyszłości, którą kreował Miciński do czegoś podobnego i równie optymistycznego, to nasuwa się zaraz „wizja szklanych domów” z *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego⁸⁷. W swym projekcie „Nowego Życia” Warszawę chciał Miciński „zbudować od fundamentów”, ponieważ, jego zdaniem, „niegodna jest być nie tylko stolicą Polski, ale nawet grodem koczującej Ordy”⁸⁸. Nie wiedział Miciński, że jego życzenie spełni się prawie

⁸⁵ Chodzi tu o zwyczaj Micińskiego pisania bez światła w nocy, pisarz sam siebie nazwał „Noctambulem” w ironicznym wierszyku-liście skierowanym do Mery Witkiewiczówny. Zob. *Korespondencja Tadeusza Micińskiego...*, dz. cyt., s. 121.

⁸⁶ Kuderowicz konkluduje: „Jeśli bowiem we współczesnej epoce panoszy się zło, a konflikty i sprzeczności rozpalają ludzkie namiętności, to **spodziewany przyszły ustrój opierać się będzie na powszechnym braterstwie, integracji społecznej i narodowej solidarności**. W marzeniu o idealnym, oczekiwanym ustroju zawarty jest element utopii, gdyż ideał stanowi przeciwieństwo i kontrast wobec aktualnej, krytykowanej, potępianej rzeczywistości społecznej. Z tego powodu można powiedzieć, że Miciński nie wyzwolił się w pełni z myślenia utopijnego”. Cyt. za: Z. Kuderowicz, *Artyści i historia...*, dz. cyt., s. 96.

⁸⁷ Por. J. Prokop, *Z przemian w literaturze polskiej...*, dz. cyt., s. 41.

⁸⁸ T. Miciński, *Życie Nowe*, Warszawa 1907, s. 8. Cyt. za: jw., s. 23.

czterdzieści lat później, lecz odbudowana „od fundamentów” stolica, nie będzie wyglądać tak, jak by sobie tego życzył:

Gdyby można Warszawę zmieniać jak we śnie, należałoby zostawić tylko fabryki, kościół Św. Krzyża, uliczkę Św. Jana, Zamek, posąg Kopernika, zagęszcie wspaniałych topól w Łazienkach.

Na miejscu domów bez stylu i zaludnionych jakimś niedorzecznym mrowiem – wybudować Propileje bogów, olbrzymie Uniwersytety, nieprzebyte wspaniałe hale targowe – mnóstwo małych domków w zielonej puszczy dębów i jodeł, a pośrodku wielką świątynię Perku-na-Chrystusa.

Wisłę zaś pogłębić tak, aby nadjeżdżały wielkie morskie okręty. I naturalnie inna rasa – rządzona prawami surowymi jak śmierć i radosnymi jak zorza⁸⁹.

Gdyby Micińskiego uczynić naczelnym architektem wolnej Polski, to wyglądałaby ona doprawdy niesamowicie (tak jak i świat poetycki jej autora). To, co bywało utopią dla ludzi żyjących na przykład w XIX wieku, niekoniecznie musi nią być w wieku XXI. Zdając relację z V letniej Olimpiady odbywającej się w Sztokholmie Miciński, jako korespondent „Tygodnika Ilustrowanego”, pisał:

Jeśli jest w człowieku pęd ku coraz to głębszej, ku coraz wyższej, ku coraz piękniejszej zjawie swego jestestwa – pójdzie za tym **rozwój techniczny, dobrobyt robotnika, wolność słowa i braterstwo ludów**⁹⁰.

Oto, z pewnością niepełna, lista marzeń Micińskiego. Rozwój techniczny przewidzieć nietrudno, zwłaszcza patrząc na nowe wynalazki (to nimi poeta był szczególnie zafascynowany, często umieszczając je w swych powieściach). Z kolei sytuacja i rola robotników systematycznie się podnosiła; na początku XX wieku robotnicy nie pracowali już w tak niewolniczych warunkach, jak to miało miejsce w połowie XIX wieku. „Wolność słowa” – z tym nieco gorzej. Po rewolucji 1905 roku cenzura nie była już tak totalna, można było – do pewnego stopnia – mówić o wolności słowa. Lecz porównując sytuację z 1912 roku z tą z początku XXI wieku, można wyrazić pogląd, że pragnienie Micińskiego wydaje się być spełnione. Inaczej z braterstwem ludów, choć oczywiście, jeśli uznać Unię Europejską za realizację czy odmianę pewnej wizji „braterstwa ludów”, to spełniły się marzenia poety. W *Wicie* Miciński prorokował: „Jeszcze może jaki Dżyngis-han nastąpi na gardło Europie – i zatęskni ona do wielkich misterii Braterstwa” (W 105). Lecz chodziło mu bardziej o braterstwo ludów słowiańskich, z Rosją włącznie. W ten sposób jego pragnienie wciąż pozostaje w sferze utopii. Jednak Miciński nie tracił nadziei, pisząc:

Narody zmieniają się i przeobrażają do niepoznania. Wystarczy łożę paralytyka polskiego wprowadzić na słońce. Jak słońce po 8 minutach zabija bakterie, tak u nas, gdy słońce błysnie, w lat kilka – po kilku wolnych oddechach – nabierzemy społecznego zdrowia: **nie będzie rzeźmieszków, analfabetów, przekupstwa, szkalowania, egoizmu, snobów bogatych i niedołęstwa, które z życia polskiego utworzyło Ghetto wśród kulturalnej Europy**⁹¹.

Analfabetów w dzisiejszych czasach możemy szukać ze świecą, lecz reszta niepożądanych person i przywar, znajdująca się na powyższej liście, wciąż ma się w kraju nad Wisłą bardzo dobrze. Miciński po 1910 roku z coraz większą apodyktyczno-

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ T. Miciński, *V Olimpiada*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1912, nr 32, s. 670.

⁹¹ Tamże, s. 671.

ścią wskazuje Polakom drogi odrodzenia narodowego, nie tylko w sensie odzyskania niepodległości, ale przede wszystkim w wymiarze etycznym i kulturalnym. Jako że sam jest maksymalistą, doradza nieustanne dążenie do maksymalizmu, odrzucanie półśrodków w drodze do celu. Zaleca rodakom:

Wybić wrota żelazne i wejść w ogromny trud, bez frazesów, bez liryzmu, bez sentymentów, bez ofiarowywania 10 armatek, gdy **należy dać wszystko!**

Lecz zarazem bez łamania sobie skrzydeł. A wtedy **powiemy jeszcze słowo Polaka – narodom europejskim i przyszłej kulturze całej ziemi**⁹².

Miciński wierzył w możliwość zakopania przepaści cywilizacyjnej i kulturalnej między skrupowaną i zniewoloną podówczas Polską a rozwijającym się Zachodem. Lata bezpośrednio poprzedzające wybuch I wojny naznaczone są wzmożonym wysiłkiem Micińskiego, który pisze i publikuje więcej niż przedtem; większą rolę odgrywa wówczas w jego twórczości proza i publicystyka. Ta ostatnia zdominuje ostatnie lata życia. Pisarz odczuwał przełomowość chwili, przeczuwał kres „starego świata” i porządku, który wiązał się jeszcze z Kongresem Wiedeńskim. Symptomatycznym rysem jego twórczości z tego okresu jest rehabilitacja ciała:

Doprawdy szkoda czasu na gnuśne wyuczasy, można go zużyć na rozbudowanie życia, którego jest zawsze niewiele dla czynów wielkich (...). **Odrodźmy się fizycznie, aby zrobić drogę Duchowi (...).**

Bohaterstwo musi być naszym hasłem na wyżynach. **W poziomie dnia powszedniego praca duchowa i fizyczna, i sport**⁹³.

Tak pisał o „tężyznie narodu” w artykule publicystycznym, więc nie wywołuje to zdziwienia, przeciwnie zaś reagujemy, a nawet możemy być zaskoczeni, kiedy prawie identyczne postulaty umieszcza Miciński w powieści, której akcja toczy się w XVIII wieku:

Polska musi przejść reformę: od wiosny do późnej jesieni szaty przewiewne, nogi gołe do kolan, sandały. Zimą podobnie – tylko przy wychodzeniu na mróz wkładanie futer i ciepłych butów. Trzeba słońcem żyć – powietrzu dać się przenikać (...). Kto zaś ma ciało nieforemne, **będzie zmuszony przez gimnastykę i odpowiedni ruch – do wyzbycia się otyłości i nabrania mięśni** (W 219)⁹⁴.

Duch i ciało w Polaku przyszłości mają tworzyć jedną całość. W tekstach „wizjonerskich” związanych z przyszłością narodu korzysta Miciński – inaczej niż na przykład w swych wypowiedziach dotyczących Żydów – z pojęcia rasy, które w piśmiach polskich nacjonalistów związanych z endecją staje się wyrazem szowinizmu oraz ksenofobii narodowej. Miciński pisze:

Tężyzna w czynach. Myśli o nadczłowieku, **dążenie ku ideałowi rasy**, która waha się fizycznie między osobistością Zawiszy Czarnego a Piasta – duchowo między Kopernikiem a Królem Duchem⁹⁵.

⁹² T. Miciński, *Wielki uniwersytet cierpienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 44, s. 868.

⁹³ Tenże, *Tężyzna narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 24. Cyt. za: J. Prokop, *Z przemian literatury...*, s. 26.

⁹⁴ W swych wspomnieniach o Micińskim Edward Kozikowski pisał o uwielbieniu, jakim darzył on gimnastykę. Miciński miał być jakoby entuzjastą tego sportu: „uprawiał stale gimnastykę w oparciu o rytmikę ciała”. Muskulatura oraz sylwetka młodopolskiego poety były ponoć także imponujące (zob. E. Kozikowski, *Tadeusz Miciński...*, s. 24–25).

⁹⁵ Tamże.

Miciński, zmuszony do poszukiwania wspólnego języka z rodakami, zbyt często podatnymi na sugestywne hasła związane z frazeologią „krwi i ziemi”, korzysta z popularnych w przeddzień wybuchu wojny haseł, lecz nie podporządkowuje im swych zasad postępowania. W *Walce o Chrystusa* z aprobatą wypowiada się na przykład o Houstonie Stewarcie Chamberlainie (1855–1927), późniejszym twórcy teorii rasistowskiej, mającej uzasadnić „misję dziejową rasy aryjskiej” (szczególnie narodu niemieckiego). Został on jednym z ojców duchowych faszystowskich Niemiec. Lecz o tym Miciński wiedzieć nie mógł, kiedy pisał o „wspaniałych słowach filozofa kultury Chamberlein’a, który w Jezusie odnalazł wszystkie pierwiastki ideału aryjskiego” (WCh 106), choć, jak wszyscy wiemy, Jezus był Semitą⁹⁶.

Często w swym płomiennym zapale, rozmyślając nad przyszłością swej ojczyzny, poeta nie mógł oprzeć się pokusie stawiania prognoz jej rozwoju, jednakże jego świetlane diagnozy równie często bywały przesiąknięte nutą pesymizmu:

Ten dzień będzie wielkim dla Polski, kiedy rzekną: nie ma stanów. A uczciwym człowiekiem jest tylko ten, kto na swój byt zapracuje. I nie krzywdzi brata...

Lecz wszystko już za późno... Polska się wali (W 203).

⁹⁶ Miciński także zdawał sobie z tego sprawę, w poemacie *Niedokonany* nazywał często Jezusa (w pejoratywnym, prowokacyjnym znaczeniu) „Żydem”. Por. też interpretację poematu: P. Próchniak, *Pęknięty płomień. O pisarstwie Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2006, 63-68.